

Krzysztof Marczyk

„Społeczeństwo na deskach teatru” – koncepcja Ervinga Goffmana a lingwistyka kognitywna

Wstęp

Punktem wyjścia do rozważań podejmowanych w niniejszej pracy będzie teza Georga Simmla, według której „wszystkie te wielkie systemy i ponadindywidualne organizacje, które zazwyczaj mamy na myśli używając pojęcia *społeczeństwo*, wyrażają tylko bezpośrednie wzajemne stosunki między jednostkami, [...] społeczeństwo ujmujemy jako wzajemne oddziaływanie na siebie jednostek”¹. Jest to podstawowa dla interakcjonizmu teza, na której opierają się jego odmiany: symboliczna i roli.

Praca *Człowiek w teatrze życia codziennego* (*The Presentation of Self in Everyday Life*) Ervinga Goffmana jest bardzo ważna w strukturze teorii socjologicznej. Powstała w okresie dominacji funkcjonalizmu socjologicznego oraz metodologii neopozytywistycznej. Pięć lat wcześniej ukazała się książka *The Social System* (1951) Talcotta Parsonsa, a rok przed jej publikacją *The Language of Social Research. A Reader in the Methodology of Social Research* Paula F. Lazarsfelda i Morrisa Rosenberga, „swego rodzaju kodyfikacja neopozytywistycznej metodologii. [...] *Człowiek w teatrze życia codziennego* był z pewnością wyzwaniem rzuconym obu panującym modom – wyzwaniem teoretycznym i metodologicznym”. Goffman był więc „współtwórcą nowego klimatu opinii, w którym życie codzienne stało się podstawowym tematem wpływowych kierunków myśli socjologicznej”².



Erving Goffman
(1922–1982)

¹ J. Tittenbrun, *Interakcjonizm we współczesnej socjologii amerykańskiej*, Poznań 1983, s. 8, cyt. za G. Simmel, *Socjologia*, Warszawa 1975, s. 12, 27.

² J. Szacki, *Słowo wstępne*, [w:] E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 1981, s. 8–11.

Trudno opisywać specyficzną – dramaturgiczną – teorię Ervinga Goffmana bez przytoczenia chociażby najważniejszych poglądów na społeczeństwo twórców myśli interakcjonistycznej, dlatego też w części pierwszej niniejszej pracy zawarte jest przypomnienie historii myśli interakcjonistycznej w socjologii, poczynając od Georga Simmla, a na następcach G. H. Meada kończąc. W części drugiej został opisany system teoretyczny Goffmana, który swoją koncepcję społeczeństwa oparł na metaforze, stanowiła dla niego narzędzie, dzięki któremu określił zjawiska bez używania nowych słów określających abstrakty. Część trzecia natomiast charakteryzuje koncepcję Goffmana jako teorię będącą świadectwem kognitywnego wymiaru socjologii, dziedziny znajdującej się w polu *cognitive science*³, korespondującej z lingwistyką, wykorzystującej metaforę jako narzędzie poznania.

Interakcjonizm europejski i amerykański – od Simmla do Lintona⁴

Oprócz perspektyw holistycznych, traktujących społeczeństwo jako pewną integralną całość, w teorii socjologii istnieje szereg koncepcji przyjmujących za punkt wyjścia tzw. interakcję, czyli wzajemne relacje pomiędzy jednostkami oraz jednostką i społeczeństwem. Pierwsze poważne prace nad interakcją rozpoczął Georg Simmel, który w swoich pracach podejmował problematykę typów interakcji oraz ich skutków. „Simmel podkreślał, że osobowość ludzka wyłania się ze specyficznego układu przynależności jednostki do grup społecznych i jest przez te przynależności kształtowana”⁵. Dzięki niemu prąd zainteresowań makrostrukturalnych reprezentowanych m.in. przez Karola Marksa⁶ czy Talcotta Parsonsa⁷, opartych na wielkich schematach analitycznych, zaczął słabnąć na rzecz badań nad procesami interakcji społecznej. Tropem Simmla podążyli inni badacze, tworząc podstawy teorii interakcjonistycznej w socjologii.

Wkład w rozwój myśli interakcjonistycznej włożyli również socjologowie – Max Weber i Emil Durkheim. Pierwszy z nich docenił rolę interakcji przebiegających pomiędzy ludźmi, a więc swoje zainteresowania badawcze, mimo dużych osiągnięć

³ *Cognitive science* – „Kognitywne nauki. Dosłownie, są to nauki o poznaniu albo myśleniu, ale termin ten jest aktualnie używany do oznaczenia interdyscyplinarnych badań nad poznaniem metodami psychologii, lingwistyki, sztucznej inteligencji i filozofii”. Marek Kasperski – kognitywistyka.net., dział Historia, Cyt. za *Encyklopedia filozofii*, pod red. T. Hondericha, Warszawa 1998.

⁴ Ze względu na obszerność tematu i ograniczone ramy objętościowe, pomijam w niniejszej pracy opis powojennych interakcjonistycznych szkół: chicagowskiej Herberta Blumera oraz Manforda Kuhna z Uniwersytetu Stanowego w Iowa. Jako punkt wyjścia do omówienia teorii E. Goffmana przyjmuję więc przedwojenne źródła interakcjonizmu, pomijając obszerne zagadnienie powojennego symbolicznego interakcjonizmu, mającego swoje korzenie w teorii G. H. Meada.

⁵ H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 1985, s. 378.

⁶ Zob. K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, Warszawa 1949.

⁷ Zob. m.in.: T. Parsons, *Szkice z teorii socjologicznej*, Warszawa 1972; *The Social System*, Glencoe 1951.

z dziedziny makrosocjologii i socjologii historycznej, przesunął w kierunku mikroświata społecznego. Weber zwrócił uwagę na zachowanie jednostki (jednostek), które było rozpatrywane w kategorii „działania społecznego”:

Jakiegokolwiek zachowanie ludzkie o tyle, o ile działająca jednostka przywiązuje do niego subiektywne znaczenie. Działanie w tym znaczeniu może być jawne, czysto myślowe lub subiektywne; może składać się z pozytywnej interwencji w daną sytuację, rozmyślnego powstrzymania się od takiej interwencji lub pasywnej zgody na daną sytuację⁸.

Émile Durkheim, francuski socjolog, badacz makrostruktur społecznych, w późniejszych pracach również skierował swoje zainteresowanie ku jednostce i jej roli w społeczeństwie, zadając sobie pytania: „W jaki sposób społeczeństwo rządzi jednostką? Jak to się dzieje, że społeczeństwo przenika do wnętrza jednostek i kieruje nimi od wewnątrz? Dlaczego ludzie podzielają wspólne orientacje i perspektywy?”⁹ Durkheim był jednak zbyt mocno związany z teoriami makrostruktur społecznych, aby problemy te wyjaśnić.

Interakcjonistyczny przełom w socjologii miał miejsce na kontynencie amerykańskim na przełomie XIX i XX wieku, głównie za sprawą George’a Herberta Meada, „ojca” myśli interakcjonistycznej w socjologii.

Najważniejszą inspiracją dla teorii G.H. Meada był darwinowski ewolucjonizm¹⁰. Pojawia się on w wielu miejscach jego twórczości, jednakże dla Meada najważniejsze były dwa aspekty idei Darwina: „gatunkowy charakter ewolucyjnych przekształceń” (rozwój określonego typu organizmu czy formy życia) oraz konstytuujący proces ewolucji element – proces życiowy. Dzięki pojęciu „proces życiowy” Mead „włączył człowieka w porządek natury”. Twierdził, że „proces ewolucji doprowadziwszy do wykształcenia się organizmu ludzkiego, toczy się dalej i przejawia w nowej formie – jako ludzki proces społeczny. [...] Zatem indywidualne właściwości organizmu ludzkiego powstają jako efekt społecznej organizacji”. Mead jednakże szukał odpowiedzi na najważniejszą kwestię: „w jaki sposób jednostka ludzka staje się osobnikiem samoświadomym?”¹¹. Pomoc w rozwiązaniu tego problemu przyniosły mu koncepcja jaźni odzwierciedlonej Charlesa Hortona Cooleya oraz szkoła pragmatyczna Johna Deweya.

Doktryna Cooleya podejmowała dla Meada bardzo istotny problem, mianowicie to, że „świadomość ludzkiej jednostki jest świadomością społeczną” i „może zaistnieć wyłącznie w efekcie społecznej interakcji pomiędzy ludzkimi jednostkami”¹². Owe społeczne interakcje pomiędzy ludźmi Cooley sprowadził na płaszczyznę psychologii, z czym polemizował Mead, twierdząc, że „*locus* społeczeństwa jest nie

⁸ M. Weber, *The Theory of Social and Economic Organization*, New York 1947, s. 88, cyt. za: H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 1985, s. 379.

⁹ H. Turner, *Struktura...*, s. 379–380.

¹⁰ Tak twierdzi I. Krzemiński, *Symboliczny interakcjonizm i socjologia*, Warszawa 1986, 17–20.

¹¹ Tamże, s. 18–20.

¹² Tamże, s. 21.

w umyśle, w sensie, w jakim używał tego Cooley, a dostęp do niego prowadzi nie przez introspekcję, chociaż to, co zachodzi na wewnętrznym forum doświadczenia, stanowi podstawę znaczącej komunikacji”¹³. Najważniejsza jednak była dla Meada koncepcja jaźni Wiliama Jamesa, psychologa z Harvardu, którą Cooley udoskonalił, nazywając ją „jaźnią odzwierciedloną”. Wg Cooleya jest to proces, w którym

jednostki wchodząc w interakcję z innymi interpretują ich gesty i dzięki temu uzyskują zdolność postrzegania samych siebie z punktu widzenia innych. Wyobrażają sobie, jak inni ich oceniają, konstruując na tej podstawie wizje samego siebie lub odczucia i postawy w stosunku do samego siebie¹⁴.

Mimo to, że Mead krytykował brak uniwersalności koncepcji Cooleya zakładającej normalny porządek społeczny w oparciu o ideały demokracji amerykańskiej, koncepcja „jaźni odzwierciedlonej” oraz odkrycie, że ma ona swoje źródło w „grupach pierwotnych”, tzn. w małych grupach, w których istnieją zacieśnione i intymne relacje między członkami, wywarły na jego teorię głęboki wpływ.

Z kolei John Dewey, główny przedstawiciel szkoły pragmatycznej, ogromną część swojej pracy badawczej poświęcił zrozumieniu ludzkiej świadomości oraz procesowi przystosowania się ludzi do świata. Dla Meada pojęcie umysłu jako procesu oznaczania obiektów w środowisku oraz wyboru alternatyw miało duże znaczenie, bowiem umysł jako proces nie może istnieć bez interakcji, powstaje dzięki niej i jest poprzez interakcję doświadczany. Koncepcja Deweya, obok darwinizmu i „jaźni odzwierciedlonej” Cooleya, stanowiła trzeci filar syntezy G.H. Meada, choć niebagatelny wpływ na nią miały również polemiki z psychologami behawiorystami – J.B. Watsonem oraz W. Wundtem. Mead podkreślał w nich, że „psychologia człowieka powinna być psychologią społeczną”, obejmującą „wewnętrzne doświadczenie” jako obiektywny element procesu społecznego, którego nie można wyeliminować¹⁵.

G.H. Mead dokonał syntezy umysłu, jaźni i społeczeństwa, w której najważniejsze były dwa twierdzenia: „(1) Biologiczna słabość organizmów ludzkich wymusza na nich wzajemną współpracę w grupach w celu przetrwania oraz (2) te procesy w obrębie organizmów ludzkich oraz pomiędzy nimi, które ułatwiły im kooperację i, co za tym idzie, ich przetrwanie lub przystosowanie, będą utrzymane”¹⁶. Pojęcia umysłu, jaźni oraz społeczeństwa sformułowane przez poprzedników Meada zostały przez niego przeformułowane, tworząc swoistą koncepcję symbolicznego interakcjonizmu.

Ludzki umysł powstaje i działa dzięki współuczestnictwu jednostek we wspólnym akcie społecznym. Współuczestnictwo to jest możliwe dzięki komunikowaniu znaczeń, które dokonuje się najczęściej za pomocą mowy. Mead uważa, że:

¹³ Tamże, s. 22.

¹⁴ Za H. Turner, *Struktura...*, s. 381.

¹⁵ I. Krzemiński, *Symboliczny interakcjonizm...*, s. 25.

¹⁶ H. Turner, *Struktura...*, s. 385.

Procesy umysłowe nie są jednakże zawarte w słowach, tak samo, jak inteligencja organizmu nie znajduje się w elementach ośrodkowego układu nerwowego. Jedno i drugie jest częścią procesu, który przebiega między organizmem a środowiskiem. Symbole służą części tego procesu i to czyni komunikowanie się tak ważnym. Ale pole umysłu wyłącza się poza językiem¹⁷.

Dzięki zdolności myślenia człowiek potrafi sprawować kontrolę nad środowiskiem, w którym żyje w stopniu nieporównywalnym z jakimkolwiek organizmem zwierzęcym. Ponadto, zdolność do refleksji powoduje, że człowiek jest w stanie przedstawić sobie przez działający organizm znaczenia obiektów jako swych ewentualnych reakcji na nie¹⁸. Najważniejsze jednakże w meadowskiej teorii umysłu jest to, że „postępowanie poszczególnych osobników jest więc wynikiem nie tylko osobistego doświadczenia (jak to ma miejsce u zwierząt), ale jest też skutkiem skumulowanego doświadczenia wszystkich uczestników aktów społecznych”¹⁹. Zdaniem Meada, jeżeli organizm potrafi rozumieć gesty konwencjonalne (dostarczające wskazówek uczestnikom procesu interakcji) i je zastosować w celu przyjęcia roli innych oraz podejmować w wyobraźni różne alternatywne kierunki działania, wtedy organizm posiada umysł²⁰.

Poziom myślenia, w którym dokonuje się wspomniany wybór reakcji alternatywnych, wymaga samoświadomości, która kształtuje się wówczas, „gdy człowiek ma w swoim umyśle całościowy, symboliczny obraz swojej osoby”. Mead pisze:

W takim doświadczeniu lub zachowaniu, które może być nazwane samoświadomym, działamy lub reagujemy ze szczególnym odniesieniem do nas samych, chociaż również z uwzględnieniem innych; ale być samoświadomym, to zasadniczo stać się obiektem dla samego siebie na mocy społecznych stosunków z innymi jednostkami²¹.

Z pojęciem samoświadomości łączy się pojęcie jaźni, która jest jej symbolicznym reprezentantem w doświadczeniu jednostki. Jaźń nie jest stabilna, w życiu człowieka podlega rozwojowi, a już ukształtowana, nieustannie się przeobraża. Mead mówi o trzech stadiach rozwojowych jaźni. Pierwsze stadium to dziecięca zabawa, w której organizm przyjmuje rolę ograniczonej liczby osób, najczęściej jednej lub dwóch, a w miarę dojrzewania biologicznego ról większej liczby osób. Drugie stadium to „gra”, w której jednostka potrafi wyprowadzić wielość wyobrażeń o samym sobie z reakcji grupy jednostek ze sobą współpracujących. Ostatnie stadium rozwojowe jaźni ma miejsce wówczas, gdy jednostka potrafi zaakceptować „wspólną postaw” istniejących w społeczeństwie²². Tak więc „proces kształtowania się jaź-

¹⁷ G.H. Mead, *Mind, Self and Society*, Chicago 1972, s. 132–133, cyt. za I. Krzemiński, *Symboliczny interakcjonizm...*, s. 41.

¹⁸ Tamże, s. 41.

¹⁹ Tamże, s. 43.

²⁰ H. Turner, *Struktura...*, s. 386.

²¹ Za I. Krzemiński, *Symboliczny interakcjonizm...*, s. 47.

²² H. Turner, *Struktura...*, s. 387.

ni jest procesem socjalizacji narodzonego członka społeczności”²³. Jaźń nie może powstać poza społecznym doświadczeniem, kiedy się już ukształtuje, sama sobie dostarcza społecznych doświadczeń²⁴. Wykształcenie się jaźni w wyniku socjalizacji, a następnie uświadomienie sobie, jakie jest jej zaangażowanie w proces społeczny, wyłaniają osobowość społeczną człowieka. „To, co tworzy zorganizowaną jaźń – mówi Mead – jest organizacją postaw, które są wspólne całej grupie. Osoba staje się osobowością, ponieważ należy do społeczności, ponieważ włącza w swoje postępowanie instytucje tej społeczności”²⁵.

Uzależnione od zdolności jaźni społeczeństwo jest, zdaniem Meada, zorganizowaną strukturą interakcji pomiędzy jednostkami, zachodzących według określonych wzorów. Sieć interakcji pomiędzy jednostkami jest uzależniona z kolei od umysłu. Mead kładzie szczególny nacisk na to, że „społeczeństwo i różnorodne wzory organizacji społecznej są zarówno petryfikowane, jak i zmieniane dzięki przystosowawczym zdolnościom umysłu i mediacyjnemu wpływowi jaźni”²⁶. Traktuje organizację społeczeństwa jako zjawisko konstruowane, tzn. powstające na bazie interakcji pomiędzy jednostkami. Dzięki interakcjom społeczeństwo może zostać odbudowane lub zmienione, a przeobrażenia te mogą mieć charakter nieprzewidywalny. Aby przybliżyć ten problem, Mead wyprowadził dwa pojęcia stworzone przez Williama Jamesa – *ja* oraz *mnie*. „*Ja* dowodzi istnienia impulsywnych tendencji w jednostkach, podczas, gdy *mnie* jest wyobrażeniem o swoim zachowaniu po fakcie jego zrealizowania”²⁷.

Rozumienie społeczeństwa jako zorganizowanej działalności regulowanej przez symboliczną interakcję, zachodzącą pomiędzy jednostkami i wewnątrz nich dzięki procesom umysłu i jaźni, wywarło ogromny wpływ na amerykańskich socjologów. Jeszcze przed pośmiertnym wydaniem wykładów Meada w 1934 roku, wiadomo było, że w swojej teorii autor pominął kilka istotnych kwestii. Dotyczyły one punktów stycznych pomiędzy społeczeństwem i jednostką oraz niedookreślenia pojęć w oznaczeniu natury organizacji społecznej. Po śmierci Meada jego następcy rozpoczęli trudne zadanie uzupełnienia mglistej natury pojęciowej jego teorii²⁸.

Następcy Meada skierowali swoje badania na pojecie roli, tworząc tzw. „teorię roli”. Jednym z pierwszych socjologów, który podjął tą problematykę, był Robert Park, pracownik naukowy Uniwersytetu w Chicago. Do teorii Meada dołożył Park istotne twierdzenia, że człowiek w społeczeństwie mniej lub bardziej świadomie odgrywa jakąś rolę, oraz „że jaźń jest ściśle związana z rolami odgrywanymi w zakresie dopuszczalnym przez pozycje w strukturze społecznej. [...] Park w swojej

²³ I. Krzemiński, *Symboliczny interakcjonizm...*, s. 53.

²⁴ Tamże, s. 60.

²⁵ Tamże, s. 72.

²⁶ H. Turner, *Struktura...*, s. 388.

²⁷ Tamże, s. 389.

²⁸ Tamże, s. 389–390.

analizie zwraca szczególną uwagę na fakt, że jaźń powstaje z wielości ról odgrywanych przez ludzi”²⁹.

Pojęcie roli rozwinął również Jacob Moreno. Autor ten traktuje organizację społeczną jako sieć ról, która wymusza i ukierunkowuje zachowania. Moreno dzieli rolę na trzy typy: (1) rolę psychosomatyczną – wymuszaną przez potrzeby biologiczne, (2) rolę psychodramatyczną – uwarunkowaną oczekiwaniami danego kontekstu społecznego oraz (3) rolę społeczną – w zachowaniach konformistycznych wobec ogólnych oczekiwań różnych kategorii społecznych³⁰.

Rozróżnienie pojęcia *roli* od *pozycji* i *jednostek* dokonał Ralph Linton. Dzięki niemu struktura społeczna była „postrzegana jako coś, co zawiera różnorodne elementy analityczne: (a) sieć pozycji, (b) odpowiadający jej system oczekiwań i (c) wzory zachowania odgrywane ze względu na oczekiwania poszczególnych układów wzajemnie powiązanych ze sobą pozycji”. Badania Lintona umożliwiły „konceptualizację społeczeństwa w kategoriach precyzyjnych zmiennych” oraz „precyzyjniejsze zrozumienie natury i wzajemnych powiązań pomiędzy umysłem, jaźnią i społeczeństwem”³¹.

Interakcjonizm dramaturgiczny Ervinga Goffmana

Mottem dla wszystkich interakcjonistycznych pomysłów teoretycznych dotyczących roli jednostki w społeczeństwie był cytat z dramatu Williama Szekspira *Jak wam się podoba*: „Świat jest teatrem, aktorami ludzie, /Którzy kolejno wchodzą i znikają. /Każdy tam aktor niejedną gra rolę”.

Analogia zatem zachodzi pomiędzy aktorami na scenie i ludźmi działającymi w społeczeństwie. Tak jak aktorzy mają wyraźnie określoną rolę do zagrania, tak jednostki w społeczeństwie zajmują określone pozycje; podobnie jak aktorzy muszą stosować się do napisanego scenariusza, tak też działający w społeczeństwie muszą przestrzegać norm³².

Analogię tę, opartą na prastarej metaforze, w niezwykle interesujący sposób wykorzystał Goffman w pracy *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tworząc schemat teoretyczny, do którego powracał w zasadzie we wszystkich swoich późniejszych pracach³³.

²⁹ Tamże, s. 390–391.

³⁰ Tamże, s. 392.

³¹ Tamże, s. 392–393.

³² Tamże, s. 419.

³³ Między innymi: *Encounters. Two Studies in the Sociology of Interaction* 1961, *Strategic Interaction* 1969, *Relations in Public. Microstudies of the Public Order* 1971.

W codziennych kontaktach pomiędzy ludźmi zachodzą interakcje składające się na „przedstawienie”, tzn. jeżeli jednostka znajduje się w obecności innej jednostki, wtedy usiłuje wywołać na tej drugiej wrażenie, za pomocą zachowania, słów – przedstawiając siebie. Takie widowisko może zdarzyć się niezależnie od tego, czy jednostka jest tego świadoma, czy też nie. Zdarzają się też przedstawienia pozorowane, tak aby poprzez manipulację obrazem własnej osoby osiągnąć ukryty cel. Różny może być zatem stosunek wykonawcy do publiczności. „Na jednym krańcu mamy do czynienia z wykonawcą, którego całkowicie wciąga akcja sceniczna [...]. Na drugim krańcu mamy do czynienia z wykonawcą, który wobec gry zachowuje dystans [...]. Ponadto wykonawca może sterować przekonaniem publiczności”³⁴. Do manipulacji aktor ma w ręku szereg atutów (rekwizytów), które mu w tym pomagają: słowa, gesty, wyraz twarzy, ubiór, sprzęty, jakimi się otacza, itd. Każdy z uczestników przedstawienia stwarza swoją własną „definicję sytuacji”, czyli odbierając sygnały od partnera, wysyła własne. Aby opisać tak zachodzącą interakcję, Goffman sięga do terminologii teatralnej. Tak oto tłumaczy to J. Tittenbrun:

I tak *przedstawienie* odbywa się zawsze na określonej *scenie* – np. w salonie – wyposażonej w różne wykorzystywane w trakcie *gry* ekspresyjne *rekwizyty* składające się na *dekorację* (np. meble). *Aktor* grający przed pewną *publicznością*, sam jest oczywiście również nośnikiem określonych ekspresyjnych znaczeń; przekazują je – wg Goffmana – jego płeć, wiek, cechy rasowe, wzrost i postawa, sposób mówienia (np. akcent), wyraz twarzy, fizyczne gesty, ubiór etc. Cechy te składające się na *fasadę*, którą człowiek ukazuje światu, można podzielić na wygląd informujący o ogólniejszych atrybutach aktora (np. o jego pozycji społecznej) albo o fazie cyklu aktywności (praca, czas wolny) w jakiej aktualnie się znajduje, [...] oraz styl, ściślej związany z rolą bezpośrednio interakcyjną [...]. Publiczność ogląda tylko samo przedstawienie, będące końcowym efektem długiego ciągu przygotowań, mających miejsce za *kulisami*³⁵.

Płynna interakcja jest gwarancją dobrego przedstawienia. Jednakże aby przebiegała bez zakłóceń, powinno zostać spełnionych kilka warunków.

Po pierwsze, aktor powinien być zawodowcem, tzn. jego gra nie powinna budzić żadnych zastrzeżeń, stąd też osoby w codziennych kontaktach podtrzymują wrażenie o własnej doskonałości. Służy temu szereg dodatkowych zabiegów, eksponowanie jakości własnego wykształcenia, ukrywanie wszelkich wstydliwych aspektów we własnym życiorysie oraz innych negatywnych cech, które mogą zakłócić interakcję.

Po drugie, widzowie nie powinni oglądać aktorów, którzy nie są do końca przygotowani do występu, „ważne [...] jest, aby publiczność oglądała wyłącznie produkt ostateczny w jak najbardziej doskonałej postaci, nie wiedząc, ile i jakiego rodzaju – często nie nadającej się do publicznego pokazywania – pracy się za nim kryje”³⁶.

Kolejny warunek to odpowiednia selekcja publiczności i niedopuszczenie do sytuacji, w której ta sama publiczność ogląda dwa różne przedstawienia wykonywane

³⁴ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 1981, s. 54–55.

³⁵ J. Tittenbrun, *Interakcjonizm we współczesnej socjologii amerykańskiej*, Poznań 1983, s. 43.

³⁶ Tamże, s. 44.

przez tego samego aktora. Może wtedy dojść do demaskacji „prawdziwej” natury aktora (człowieka). Ważne jest także, aby aktor potrafił utrzymać w publiczności (drugiej stronie interakcji) przeświadczenie, że spektakl jest przeznaczony specjalnie dla niej, nie jest rutynowym działaniem aktora, a czymś specjalnym.

Oprócz tego, że publiczność ma mieć poczucie, że spektakl grany jest specjalnie dla niej, aktor dąży do tego, aby treść jego przekazu ucieleśniała wartości oficjalne dla danej społeczności. Dokonuje więc wg Goffmana tzw. idealizacji, czyli jest jednym z uczestników ceremonii „publicznego wyrazu odnowienia i potwierdzenia moralnych wartości wspólnoty”³⁷. Idealizacja, sprowadzająca się najczęściej do podnoszenia swych walorów w czasie występów, niekiedy przybiera świadomie odwrotny kierunek, aby został spełniony cel interakcji ukrywany przez jedną ze stron. Goffman podaje przykład dziewczyny, która świadomie popełnia błędy ortograficzne podczas pisania długich słów, aby podkreślić wyższość swojego chłopaka nad sobą. Podobnie czyni handlarz złomem – świadomie zaniża wartość skupowanych odpadów, aby osiągnąć korzyści finansowe³⁸.

Bywają przypadki, że mniej obchodzi nas sam występ, a szczególnie przypatrzymy się osobie aktora, gdyż wiemy, że to, co dzieje się na scenie, jest rozbieżne z rzeczywistością. Zwłaszcza interesuje nas jako publiczność fakt, czy aktor występujący ma uprawnienia do zagrania roli, czy jest aktorem w pojęciu dosłownym, a nie oszustem czy krętaczem. Z reguły boimy się wpuszczać do domu obcych, gdy nie jesteśmy uprzedzeni o ich wizycie lub gdy nie przedstawią w sposób jasny i nie budzący niepokoju celu odwiedzin. Najbardziej niepokojące są dla nas sytuacje, w których odkrywamy dopiero po jakimś czasie szalbierstwo i nabierając się na sprytnie zagrania aktorskie, narażamy siebie i swoją rodzinę na niebezpieczeństwo. „Często również wyczuwamy różnicę między tymi, którzy podają się za kogoś innego w imię społecznych celów uznanych przez nich za słuszne, a tymi, którzy robią to przypadkowo lub dla kawału, i tymi, którzy przebiegają się w cudze piórka dla materialnego czy psychologicznego zysku”³⁹.

Fałszywa prezentacja swojej osoby może mieć jeszcze jeden wymiar – otwarte kłamstwo, które możemy w prosty sposób udowodnić. Osoba przyłapana na takim działaniu traci twarz w danej interakcji, a bywa i tak, że traci twarz na zawsze, często (w przypadku osób publicznych) w całym społeczeństwie. Wykluczyć tutaj należy tzw. „kłamstwa dyplomatyczne”, czyli mówione w dobrym imieniu (np. lekarz wobec pacjenta, goście wobec gospodarzy). Goffman zaznacza, że trudno niekiedy oddzielić prawdę od fałszu, „tworzą [one] krańce jednego *continuum*”⁴⁰. Jednakże, nawet jeżeli wiemy, że dane przedstawienie jest fałszywe, nie należy go unikać, i warto poddać wnikliwej obserwacji, gdyż na podstawie przedstawień fałszywych możemy się wiele dowiedzieć o przedstawieniach prawdziwych.

³⁷ E. Goffman, *Człowiek w teatrze*, s. 75.

³⁸ Tamże, s. 80–81.

³⁹ Tamże, s. 103.

⁴⁰ Tamże, s. 105.

Najistotniejszy wątek w rozważaniach Goffmana stanowi różnica pomiędzy pozorami a rzeczywistością. „Pacjent, przekonany o wyjątkowej wadze swojej choroby, czułby się głęboko urażony, gdyby wyszło na jaw, że lekarz nie pamięta, jakie tabletki przepisał mu w czasie ostatniej wizyty – dlatego lekarz akcentuje swój rzekomo osobisty doń stosunek jako «szczególnie interesującego i ważnego przypadku»”⁴¹.

W trakcie interakcji jednostka wytwarza u innych obraz samego siebie, zatem wywiera wpływ, kształtuje ich postawy, często za pomocą mistyfikacji czy wprowadzania kogoś w błąd. Nasze życie jest ciągiem przedstawień, kurtyna zapada się i podnosi, interakcje trwają –

innymi słowy, według tej demoniczno-makiawelicznej wizji człowieka, jesteśmy wszyscy – w mniejszym lub większym stopniu – oszustami. Ale nie tylko. Albowiem, zdaniem Goffmana, uświadamiamy sobie w pełni ten fakt i licząc się z możliwością bycia wyprawdzonym w pole, podejrzewamy wszystkich na około o takie właśnie nieczne zamiary. [...] Jesteśmy więc również, jak z tego wynika, kimś w rodzaju szpiegów, nieustannie starających się rozszyfrowywać rzeczywiste oblicze bliźnich⁴².

Wykonawcą przedstawienia jest często zespół, a nie jednostka. W takim przypadku dochodzą nowe warunki, gwarantujące, że przedstawienie będzie udane. Jednym z nich jest np. „dramaturgiczna lojalność”, czyli zobowiązanie wszystkich członków do utrzymania tajemnicy zespołu. Ponadto członkowie „teamu” zmuszeni są przyjmować role drugo-, a nawet trzeciorzędne po to, aby przyczynić się do sukcesu wszystkich. Role te bywają różne – często są o wiele trudniejsze do wykonania, niż działanie pojedynczej jednostki. Zespół ma swoich „konspiratorów”, szpiegów, prowokatorów, a także klakierów, którzy będąc na widowni, popierają zespół w nerwalgicznych momentach. Wewnątrz zespołu niektóre jednostki pełnią role tajne, które nie są znane wszystkim członkom zespołu. Zadaniem tychże jednostek jest nie dopuścić do infiltracji własnego zespołu przez szpiegów z innych „teamów”. „Całkiem prawomocnie więc określa Goffman swój „zespół» jako pewnego rodzaju „tajne bractwo» i dodaje, że ponieważ wszyscy jesteśmy uczestnikami zespołów, wszyscy mamy w sobie coś z konspiratorów”⁴³. K. Marks i F. Engels spojrzeli na społeczeństwo jak na sieć spiskowców, jako „komedię w najpospolitszym znaczeniu, jak na maskaradę, gdzie wspaniałe kostiumy, słowa i pozy służą jedynie za maskę najbardziej małostkowego łajdactwa”⁴⁴. Trzeba przyznać, że jest to dalece pesymistyczny obraz świata, jednakże społeczeństwa istnieją, są podtrzymywane interakcjami. Odpowiedź jest prosta – człowiek jest istotą społeczną i interakcja stanowi dla niego kluczowe znaczenie – determinant życiowy.

⁴¹ J. Tittenbrun, *Interakcjonizm...*, s. 45.

⁴² Tamże, s. 47.

⁴³ Tamże, s. 49

⁴⁴ Tamże.

Niezmiernie ważna jest również rola reżysera w zespole. To on w największym stopniu kieruje przedstawieniem, na niego spada też dokonywanie podsumowań i ocen po zakończonym spektaklu. Reżyser przywołuje członków zespołu do porządku, wyklucza członków, którzy nie podporządkowują się jego zaleceniom. Na reżyserze wreszcie ciąży obowiązek odpowiedniego dobrania ról oraz najlepszych fasad dla członków zespołu. Reżyser jako osoba kierująca ma swoich zastępców, ogólnie rzecz biorąc, „ci, którzy pomagają w organizowaniu zespołowego występu, różnią się między sobą stopniem posiadanej dramaturgicznej władzy, a poszczególne punkty programu różnią się od siebie zakresem władzy przypadającej różnym członkom zespołu”⁴⁵.

Metaforyka teatralna Goffmana jako opis kognitywny

E. Goffman w pracy *Człowiek w teatrze życia codziennego* zaskakuje swoją inwencją metaforyczną, czyli zdolnością do dostrzegania podobieństw. Podobieństwo jest bazą do tworzenia metafory, która nie jest wyłącznie stylistycznym tropem, jak proponowali ujmować ją retorycy klasyczni, lecz jest narzędziem naszej codziennej komunikacji. Traktowanie metafory jako narzędzia, dzięki któremu można ujmować działania i treści abstrakcyjne, zaproponowali George Lakoff i Mark Johnson w pracy *Metafory w naszym życiu*:

Odkrywamy obecność metafory w życiu codziennym, nie tylko w języku, lecz także w myślach i czynach. System pojęć, którymi się zwykle posługujemy, by myśleć i działać, jest w istocie swej metaforyczny⁴⁶.

Praca ta była pierwszym systematycznym opisem przenośni w duchu językoznawstwa kognitywnego, stawiającego w centrum uwagi uniwersalizm, rozumiany jako dążenie do odkrywania uniwersaliów, czyli tego, co łączy ludzi. W odkrywaniu uniwersaliów niezwykle pomocne jest badanie metafor, które obrazują „świat przetwarzany przez umysły jego użytkowników, czy – jak kto woli – członków danej kultury”⁴⁷. Lakoff i Johnson wskazują na społeczny wymiar metafor. Metafory uwypuklają i nadają koherencję naszemu życiu, uwypuklają i nadają koherencję temu, co nas łączy z innymi⁴⁸. Na tym polu rodzi się kulturowy wymiar metafory, która przechowuje wartości w danej kulturze językowej oraz może je przynieść do innych kultur. Metafora jest więc kulturowym „obejmującym wzorce językowe tworzące modele «myślenia kulturowego»”⁴⁹.

⁴⁵ E. Goffman, *Człowiek w teatrze*, s. 150.

⁴⁶ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s. 25.

⁴⁷ K. Mosiołek-Kłosińska, *Gwiazdy twoich oczu...*, „Wiedza i Życie” 1997, nr 6, s. 5.

⁴⁸ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 260.

⁴⁹ T. Rittel, *Metafora kulturowa w słowiańskich przekładach „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza (w kontekście Panny Świętej – Świetlistej)*, [w:] *Mickiewicz i Kresy*, pod red. Z. Kurzowej i Z. Cygal-Krupowej, Kraków, 1999, s. 293–310.

W ramy metafory teatralnej (kulturemu) E. Goffman ujął to, co dzieje się zwykle między ludźmi, czyli bezpośrednie interakcje. W obecności innych jednostka „przedstawia siebie” wywołując „dramatyczny efekt”. Do opisanego interakcji wprowadził pełen zasób pojęć z języka teatru, m.in.: *przedstawienie, scena, rekwizyty, publiczność, kulisy*. Przedstawienie teatralne „ucieleśnia [...] i egzemplifikuje oficjalnie uznane wartości społeczne” i można je uznać jako „ekspresyjną rewitalizację i reafirmację moralnych wartości społecznych”⁵⁰. Jednakże „model dramaturgiczny” ma pewne ograniczenia, jednym z nich jest liczba stron w procesie interakcji, w teatrze aktor występuje wobec innych aktorów oraz widowni, „w prawdziwym życiu te trzy strony interakcji zostają zredukowane do dwóch; rola, jaką gra jednostka, jest określona przez role grane przez innych obecnych, którzy wszakże tworzą zarazem widownię”⁵¹. Goffmanowski teatr jest zatem metaforą życia ludzkiego i odpowiednio *występ* to „wszelka działalność danego uczestnika interakcji w danej sytuacji”, *rola* można przypisać „ustalony wcześniej wzór działania ujawniający się w czasie występu”, *reżyserowi* działania mające na celu kierowanie i koordynowanie pracami zespołu itd.

„Do metafory uciekamy się stając przed problemem opisu zjawisk trudnych do konceptualizacji. Z pomocą przychodzą wtedy doświadczenia natury fizycznej dostarczające języka opisu”, pisze Przemysław Pierzak⁵². Goffmanowi pomocny okazał się teatr jako „zjawisko”, dzięki któremu można zobrazować interakcję społeczną, niezwykle skomplikowaną i wieloelementową. Założenie niniejsze można uzupełnić twierdzeniem, że odniesienie ludzkiego życia do teatru było Goffmanowi potrzebne, nie tylko jako socjologowi tworzącemu teorię i potrzebującemu narzędzia opisu, ale jako człowiekowi, który sam uczestniczy w procesie interakcji. Lakoff i Johnson piszą bowiem, że „wynajdujemy metafory uwypuklające i nadające koherencję temu, co nas łączy z innymi, i podobnie wynajdujemy osobiste metafory, by uwypuklić i nadać koherencję naszej własnej przeszłości, naszym obecnym działaniom oraz naszym marzeniom, nadziejom i celom”⁵³. Teatr u Goffmana porządkuje zatem rzeczywistość społeczną, jest „nieodzownym warunkiem jej doznawania i poznawania”.

Podstawowym elementem towarzyszącym poznawaniu rzeczywistości społecznej jest język, który stanowi „sferę mediacyjną pomiędzy człowiekiem a rzeczywistością. Przechowuje on większość głęboko zakorzenionych w danej kulturze językowej wartości, punktów widzenia i stereotypów. Jako taki może on stać się przedmiotem badań nad sposobem myślenia jednostek i społeczeństw”⁵⁴. Porów-

⁵⁰ J. Tittenbrun, *Interakcjonizm...*, s. 44.

⁵¹ E. Goffman, *Człowiek w teatrze*, s. 32.

⁵² P. Pierzak, *Metafora w języku myśli i kulturze. Nietzsche, Lakoff i Johnson*, „Rubikon” 2000, nr 4, s. 3.

⁵³ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 260.

⁵⁴ P. Pierzak, *Metafora w języku...*, s. 6. Dodać w tym miejscu należy, że badania nad językiem, w którym jest utrwalony sposób ujmowania świata, są w lingwistyce zaawansowane, dzięki badaniom nad tzw. językowym obrazem świata (JOS), pojęciem korespondującym „z rewolucją komunikacyjną i kognitywną w lingwistyce współczesnej. (...) Pojęcie JOS pozwala poprzez analizę językowych

nianie człowieka jako jednostki społecznej do aktora wykonującego rolę na scenie powoduje, że teoria Goffmana nabiera uniwersalnego, międzykulturowego i ponadnarodowego wymiaru. Powodem tego jest metafora kulturowa, sygnalizująca tzw. *loci communes*, czyli tzw. miejsca wspólne, twierdzenia ogólnie przyjęte, toposy⁵⁵. Niewątpliwie takim toposem jest szekspirowski świat postrzegany jako teatr czy człowiek jako aktor. Tę samą metaforykę wykorzystał również Józef Ignacy Kraszewski w opowiadaniu historycznym *Brühl*: „Na scenie życia wszyscyśmy aktorami (był to ulubiony i często powtarzany aksjomat jego), odegrajmyż dobrze naszą rolę”⁵⁶.

Sposób opisywania świata społecznego przez Goffmana jako świata teatru i ludzi jako aktorów degraduje tenże świat w kategoriach moralnych i wywołuje negatywne konotacje, gdyż *aktorstwo* w znaczeniu przenośnym oznacza ‘udawanie czegoś; sztuczne, nieszczerze zachowanie się’⁵⁷. Tak też chciał Goffman swój świat opisać, z dozą pesymizmu czy egzystencjalizmu:

Występując w charakterze aktorów, jednostki starają się robić wrażenie, że stosują się do wielu standardów, za pomocą których osądza się je same i ich wytwory. Ponieważ normy te są tak liczne i tak zniewalające, jednostki będące aktorami żyją bardziej, niż moglibyśmy sądzić, w świecie moralnym. Lecz jako aktorom, jednostkom chodzi nie o moralną kwestię realizacji tych norm, lecz o amoralną kwestię spreparowania przekonującego wrażenia, że normy te są realizowane. Nasza działalność więc jest ściśle związana ze sprawami moralnymi, lecz, jako aktorzy, nie mamy wobec nich moralnego stosunku. Jako aktorzy jesteśmy handlarzami moralności⁵⁸.

W języku Goffmana jest zatem utrwalony językowy obraz świata (społecznego), w którym, jak słusznie zauważył Jerzy Szacki, „nie ma dla jednostki ucieczki spod władzy społeczeństwa: uwolniona w jakimś stopniu od wpływu systemu społecznego oddana zostaje w niewolę mikrospołecznych praw sceny, na której ciągle musi się poruszać”⁵⁹. Świat u Goffmana ma niezwykle kruche podstawy, oparty jest przede wszystkim na oszustwie, którym posługują się w codziennej interakcji ludzie-aktorzy.

Nakreślenie pesymistycznej wizji świata w oparciu o metaforę teatralną było szeroko krytykowane ze strony socjologów, którzy Goffmanowski model społeczeństwa uważali za mocno ograniczony i pozbawiony w opisie wielu kluczowych elementów. Krytyce podlegało przede wszystkim to, że metafora teatralna wypuściła rozczłonkowanie istoty ludzkiej na szereg poszczególnych osobowości, ponieważ

docierać do sposobów postrzegania i konceptualizacji świata przez człowieka, do psychospołecznych mechanizmów kategoryzacji zjawisk, a więc poznawać mentalność mówiących. Dlatego stało się istotnym elementem w programie lingwistyki antropologicznej. (J. Bartmiński, *O językowym obrazie świata Polaków końca XX wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, pod red. S. Dubisza i S. Gajdy, Warszawa 2001, s. 27).

⁵⁵ J. Bartmiński, *O językowym obrazie...*, s. 28–29.

⁵⁶ Zob. S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985, s. 84, hasło: *aktor* lub Dor hasło: *aktor*.

⁵⁷ *Popularny słownik języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1999, s. 5, hasło: *aktorstwo*.

⁵⁸ E. Goffman, *Człowiek w teatrze*, s. 243.

⁵⁹ J. Szocki, *Słowo wstępne*, [w:] E. Goffman, 1981, *Człowiek w teatrze*, s. 23.

w ujęciu Goffmana „po każdym spektaklu zapada kurtyna i przenosimy się na następną scenę” przenosząc osobne *ja*⁶⁰. W rzeczywistości proces społeczny jest ciągły, nie ma tutaj mowy o osobnych sekwencjach (spektaklach) cechujących teatr.

Socjologia a kognitywizm w językoznawstwie - podsumowanie

Systemowi teoretycznemu Ervinga Goffmana wiele zarzucano: brak globalnej teorii społeczeństwa, która umożliwiłaby dokładniejsze prześledzenie poszczególnych jego szczebli rozwojowych oraz pełniejsze ujęcie interakcji, brak teoretycznego usystematyzowania pracy oraz zawieszanie przykładów w próżni, bez wyjaśnień dotyczących historycznych ich źródeł, wreszcie oparcie się tylko na analizie amerykańskiej klasy średniej, bez jej wyraźnej identyfikacji oraz stosowanie mętnych sformułowań w zakresie pojęć dotyczących „makrosfery” społecznej. Jacek Tittenbrun uważa, że nie można jednakże odmówić „amerykańskiemu socjologowi bystrości i wnikliwości oka”⁶¹. Jego system teoretyczny spełnia wszelkie postulaty podejścia „mikrosocjologicznego” – socjologii humanistycznej, biorącej „pod lupę” działalność człowieka.

Goffmanowski antropologizm jest spoiwem łączącym interakcjonizm dramaturgiczny z lingwistyką na płaszczyźnie *cognitive science*. Autor *Człowieka w teatrze życia codziennego* podszedł do roli jednostki w społeczeństwie od strony metaforycznej, metafora była więc dla niego narzędziem poznania, dzięki której zbadał interakcje pomiędzy jednostkami czy zespołami w społeczeństwie. Wykorzystał związki języka i kultury do nabywania wiedzy o społeczeństwie. Związki te są najwyraźniejsze na poziomie przenośnego znaczenia tekstu, metafora jest owym kulturowym łączącym różne wzorce kulturowe, kierującym interpretację na *loci communes* (szekspirowski teatr). Dzięki kognitywnemu założeniu, że język ma charakter symboliczny⁶², można udowodnić zatem, że współczesne teorie lingwistyczne prowadzi dialog z innymi dziedzinami współczesnej humanistyki, także z socjologią⁶³.

Sukcesem Goffmana jest nie tylko to, że jego teoria „biegła” pod prąd w czasach funkcjonalizmu socjologicznego, ale także to, że ma wymiar uniwersalny dzięki wnikliwej analizie znaczeniowej metafory, która stała się bazą dla stworzenia teorii interakcjonistycznej. Dzięki zastosowaniu szekspirowskiego teatru jako metafory kulturowej, teoria Goffmana jest czytelna na przestrzeni wielu kultur (i wielu języków), nie „zużyje się” w czasie, jest więc również uniwersalna w ujęciu diachronicznym.

⁶⁰ J. Tittenbrun, *Interakcjonizm...*, s. 45–46.

⁶¹ Tamże, s. 57.

⁶² G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 13.

⁶³ J. Bartmiński, *O językowym obrazie...*, s. 27.

***Society on the Stage* – Erving Goffman’s Idea and the Cognitive Linguistics**

Abstract

The article explores the problem of functioning of the “cultureme” – a cultural metaphor of the world perceived as a linguistic theatre – the cognitivistic notion apparatus has served to analyse the functioning of a metaphor in the sociological theory of interactionism described in Erving Goffman’s work *The Presentation of Self in Everyday Life*. A result of the analysis is finding the so called *loci communes*, i.e. “common places”, topoi – Shakespeare’s common life theatre, which at the same time attests to the interdisciplinary dialogue between linguistics and sociology. Goffman needed to refer human life to the theatre not only as a sociologist creating a theory and requiring a descriptive tool, but also as a man who participates in the interaction process himself. Thus, for Goffman, theatre puts social reality in order; it is an “indispensable condition to experience it and to know it”, and at the same time, it constitutes the point of departure to create a universal theory bases on the cultureme.